

Szanowni Państwo,

„Wiele obaw wzbudzają rosnące ceny ropy naftowej na rynkach światowych, osiągające na giełdzie nowojorskiej ponad 66 USD za baryłkę, podwyżka ceny kupowanej przez Polskę rosyjskiej ropy Urals do poziomu 53 USD za baryłkę, wysokie ceny paliw w Polsce, coraz bardziej dokuczające i to nie ze względu na ceny ropy, ale na obciążenia fiskalne. Paliwa w Polsce obciążone są bowiem trzema podatkami pośrednimi: akcyzą (około 1,6zł od litra benzyny), tzw. opłatą paliwową (około 90 groszy za litr), podatkiem VAT (ponad 90 groszy za litr). W sumie obciążenia narzucane przez rząd stanowią 2/3 ceny. Wszystko to oprócz wywoływania niezadowolenia, skłania do myślenia o przyszłości paliw, jako że „Niewielu ludzi interesuje się źródłami energii, chyba, że ulegają one wyczerpaniu”¹⁾.

Wzmaga się także zainteresowanie tym, jak to nasze państwo zamierza radzić sobie z dostarczaniem gospodarce i obywatelom energii. Przypomnieć bowiem można, że we wszystkich krajach Unii Europejskiej państwo jest odpowiedzialne za kreowanie i realizację narodowej polityki energetycznej, której głównym celem jest zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego państwa rozumianego jako: bezpieczeństwo dostaw energii wymaganego rodzaju i jakości, akceptowalne dla gospodarki i gospodarstw domowych ceny poszczególnych nośników energii oraz ograniczenie negatywnego wpływu energetyki na środowisko (lub zapewnienie warunków zrównoważonego rozwoju).

Skutkiem takiej ciekawości jest między innymi sięganie do oficjalnych dokumentów rządowych, jakich wytwarzania co dwa lata domaga się od rządu ustawodawca w Prawie energetycznym. Przyjęty przez Radę Ministrów 4 stycznia 2005 r. dokument noszący szumny tytuł „Polityka Energetyczna Polski do 2025 roku” jest kolejnym z pięciu dokumentów dotyczących programów energetycznych po przemianach roku 1989 r. Wspomnieć warto, że materiały te nie są przez nikogo weryfikowane i spotykają się bardzo często z krytycznym stanowiskiem środowisk zawodowo zajmujących się problematyką energetyczną.

Lektura obecnie obowiązującego dokumentu nie nastraja optymistycznie. Pełno w nim ogólnych uwag i spostrzeżeń o banalnym i sloganowym charakterze, w których odmienia się przez wszystkie przypadki sformułowania typu: „bezpieczeństwo energetyczne”, „wzrost konkurencyjności”, „ochrona środowiska”, „dywersyfikacja” czy „integracja z UE”.

Zdumiewająco uboga intelektualnie jest również część poświęcona postulowanym przez rząd kierunkom badań naukowych i prac rozwojowych. Na świecie jest już oczywiste, że przejście od paliw kopalnych do innych źródeł energii wydaje się nieuchronne, a postęp w stosowanych technologiach powoduje, że znaczenie alternatywnych źródeł energii jest coraz większe. Co w tym zakresie proponuje dokument? Wystarczy jeden cytat: „Do najbardziej obiecujących technologii zalicza się wykorzystanie biomasy do produkcji ciepła i energii elektrycznej, elektrownie wiatrowe i ogniwa paliwowe.”

Całkowity brak w dokumencie wzmianki o problematyce energetyki wodorowej, celowości dopracowania krajowych technologii podziemnej gazyfikacji węgla, taka by ograniczyć zakres bezpośredniego wydobywania węgla na powierzchnię, możliwości wykorzystania hydratów metanu budzić może zdumienie, a nawet przerażenie niefrasobliwością, bądź co bądź decydentów!

Za zabawny, gdyby nie był tak smutny, można uznać fakt, że w polityce energetycznej nie widzi się negatywnego wpływu ujawnianych i bulwersujących afer w gospodarce paliwowo-energetycznej, afer jakie są przecież przedmiotem śledztw nie tylko komisji sejmowych, ale i prokuratury. Traktowanie Unii Europejskiej przede wszystkim jako dostawcy pieniędzy, brak sygnałów nawet o chęci prowadzenia przez kraje UE wspólnej polityki energetycznej zarówno w obszarze wewnętrznym, jak i wobec zewnętrznych dostawców ropy i gazu może być odczytane jako krytyczny brak koordynacji w tym zakresie.

Zasygnalizowane na początku i ciekawość, i chęć obywateli do myślenia o przyszłości paliw w Polsce i związane z tym obawy nie zostały po lekturze omawianego dokumentu rządowego rozwiane. Pustosłowie i slogany nie mogą bowiem zastąpić konsekwentnie realizowanej wizji i strategii energetycznej, których posiadanie staje się w coraz większym stopniu warunkiem istnienia we współczesnym świecie.

¹⁾ Ged R. Davis, „Scientific American” (1990)